Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu. św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 319

Poznań, sobota dnia 16 lipca 1932

Rok XXVII

Przed konferencją monetarną i gospodarczą

Austrji udzielono pożyczkę w wysokości 300 miljonów

Genewa, 15. 7. (PAT.) Rada Ligi Narodów zebrała się dziś popołudniu pod przewodnictwem p. Matosa.

Na początku posiedzenia min. Simon złożył deklarację w sprawie inicjatywy francusko - angielskiej. Min. Simon przypomniał, że chodzi o zaproszenie, uczynione przez Francję i W. Brytanję co do przyjęcia metody szczerej i otwartej dyskusji we wszelkich sprawach, których pochodzenie byłoby analogiczne do spraw, tak pomyślnie załatwionych w Lozannie, i któreby dotyczyły regime'u w Europie. Min. Simon podkreślił raz jeszcze, że chodzi jedynie o zachęcenie do szczerej wymiany poglądów na tematy trudnych problemów, któreby się mogły w przyszłości wyłonić w Europie. Deklaracja ta niema więc nic wspólnego ze sprawami pozaeuropejskiemi. Simon podkreślił dalej, że zaproszenie nie ogranicza się do państw zapraszających na konferencję lozańską, lecz jest otwarte również dla innych państw europejskich. Niema mowy o stworzeniu jakiejkolwiek nowej organizacji. Chodzi o ułatwienie prac komisji europejskiej Ligi.

Mam nadzieję — zakończył Simon — że deklaracja ułatwi zaufanie i uspokojenie w Europie.

Genewa, 15. 7. (PAT.) W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ligi Narodów zajmowała się rezolucją konferencji lozańskiej, zapraszającą Ligę do zwołania światowej konferencji monetarnej i gospodarczej i przyjęła w tej sprawie rezolucję, zaproponowaną przez reprezentanta W. Brytanji, sir Simona. Według tej rezolucji Rada zastosuje się do życzenia konferencji lozańskiej, aby zwołać konferncję monetarną i gospodarczą. Rada decyduje powierzyć tę sprawę komitetowi, który poweźmie decyzję o charakterze praktycznym, dotyczącym zwołania konferencji. Komitet ten składać się będzie z reprezentantów rządów, członków Rady, które wystosowały zaproszenia na konferencję lozańską, t. j. W. Brytanji, Francji, Włoch, Niemiec i Japonji, oraz członków Rady, którzy są sprawozdawcami komisyj gospodarczych i finansowych. Komitet ten będzie mógł dokooptować przedstawicieli innych państw.

Przyjęcie rezolucji poprzedziła długa dyskusja, w toku której reprezentant Polski, p. Gwiazdowski, wyraził zgodę rządu polskiego na plan prac przygotowawczych do światowej konferencji monetarnej i gospodarczej, i podkreślił, że rząd polski przywiązuje do tej konferencji największą wagę. P. Gwiazdowski przyłączył się dalej do poglądów, wyrażonych przez przedstawiciela Jugosławji ,który podkreślił, że eksperci, których komitet Rady wyznaczy do uczestniczenia w komisji przygotowawczej, winni być wybrani z krajów, które nie są reprezentowane w tej komisji na podstawie decyzji samej konferencji lozańskiej. Wreszcie p. Gwiazdowski poparł gorąco wciągnięcie międzynarodowej organizacji pracy do współdziałania w pracach przygotowawczych do konferencji monetarnej i gospodarczej.

Genewa, 15. 7. (Tel. wł.) Rada Ligi Narodów odbyła dziś posiedzenie, na którem ostatecznie podpisano akt, udzielający Austrji pożyczkę w wysokości 300 miljonów.

Za udzieleniem pożyczki opowiedzieli się przedstawiciele wszystkich państw za wyjątkiem Niemiec, który wstrzymał się od głosu, ponieważ umowa opiera się częściowo na protokule genewskim z roku 1922, który zakazuje Austrji połączenia się politycznego z Rzeszą.

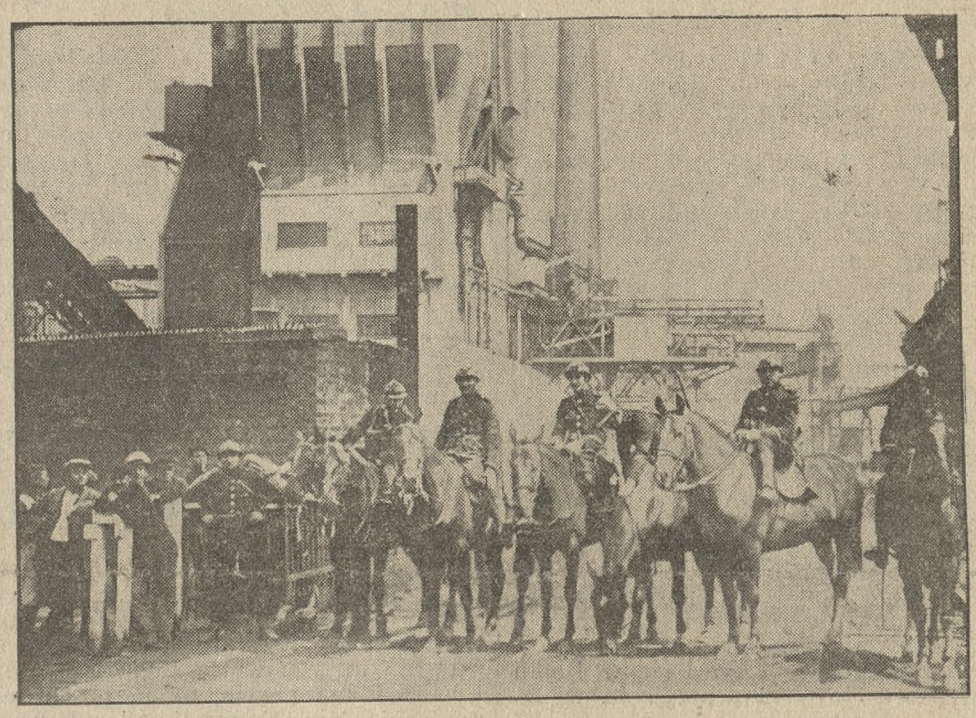

Strajk węglowy w Belgji przybrał ostatnio bardzo poważne rozmiary, ponieważ porzuciło pracę zgórą 70 tys. robotników. Ze względu na dość liczne wypadki gwałtów i terroru zaalarmowano nawet policję i garnizon brukselski, które mają niedopuścić do marszu robotników na stolicę. — Fotografja nasza przedstawia oddział policji konnej przed wejściem do jednej z kopalń pod Charleroi.

Nowy kodeks karny

Warszawa, 15. 7. (PAT.) „Dziennik Ustaw Rzplitej" z dn. 15 lipca rb. zamieszcza rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy o wprowadzeniu w życie z dn. 1 września 1932 r. nowego kodeksu karnego, prawa o wykroczeniach oraz przepisów, wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach.

Przed wyborami w Niemczech

Berlin, 15. 7. (PAT.) O rozbiciu politycznem społeczeństwa niemieckiego świadczy fakt, że do wyborów do Reichstagu, które odbędą się 31 bm., w samym Berlinie zgłoszono 26 list kandydackich.

Dowcip Nurmiego

Helsinki, 15. 7. (PAT.) Z Nowego Jorku donoszą o zabawnym incydencie, którego bohaterem jest Nurmi.

Mianowicie po przybyciu do Nowego Jorku Finna otoczyli liczni dziennikarze, którzy nalegali o wywiad. Nurmi wreszcie wystąpił i mówił do dziennikarzy przez 12 minut, ale po fińsku, czego nikt oczywiście nie rozumiał. Wreszcie znalazł się w drużynie fińskiej tłumacz, który wyjaśnił dziennikarzom amerykańskim, że Nurmi właśnie powiedział, że wogóle nic nie chce powiedzieć.

Nad Wielkopolską przeciągnęły silne burze

W okolicach Bydgoszczy burza wyrządziła duże szkody

Nad Poznaniem i licznemi okolicami na prowincji przeszła wczoraj pod wieczór burza z deszczem i grzmotem. Burza nie wyrządziła jednak większych szkód. Poprzedziły ją deszcze, które bardzo obficie padały też w nocy.

Z prowincji donoszą, że nad powiatem grodziskim przeszła ciężka burza z piorunami.

W Woźnikach, w majątku p. Kurnatowskiego piorun uderzył w owczarnię i zapalił ją. W płomieniach zginęła większa ilość owiec i świń.

W tych dniach nad Bydgoszczą i jej okolicą przeszła burza połączona z ulewnym deszczem i gradem. Szkody, wyrządzone przez burzę, są bardzo duże. Towarzysząca burzy wichura pozrywała z licznych budynków dachy i powyrywała drzewa z korzeniami. W kilkunastu miejscach uszkodzone zostały przewody telefoniczne. Najsilniejsze spustoszenie poczyniła burza w okolicach Dąbrówki, Trzcińca, Sitna, Sicienka, Trzemiętowa, Słupowa i Wojnowa.

W Sitnie wicher zniszczył u rolnika p. Kraski stodołę i zerwał dach z obory, rozbijając go o ziemię. W Trzemiętowie u p. Hartmanna wichura zerwała dachy ze stodoły i dwóch obór ,przyczem spadający dach zranił jedną osobę. W Wojnowie wywracające się drzewa przerwały linję telefoniczną Bydgoszcz —Sicienko. (kl)

Min. Zaleski w Paryżu

Paryż, 15. 7. (Tel. wł.) Dziś przybył tu min. spr. zagr. Zaleski. Po południu odbył on konferencję z premjerem francuskim Herriotem, która, jak twierdzą w kołach poinformowanych, dotyczyć miała znajdującej się obecnie pod znakiem ogólnego zainteresowania umowy lozańskiej t. zw. „gentlemen agreement".

Min. Zaleski wyjeżdża w niedzielę wieczorem wraz z Herriotem i Paul Boncourem do Genewy celem wzięcia udziału w obradach konferencji rozbrojeniowej.

Miljonerzy w Berlinie

Berlin, 15. 7. (Tel. wł.) Według najnowszego wykazu statystycznego, w Berlinie znajduje się 200 ludzi, posiadających ponad miljon mkn. majątku. Są to miljonerzy, którzy płacą od swego majątku podatek, a podobno liczba miljonerów nieujawnionych jest również znaczna.

Ludzi posiadających ćwierć miljona jest w Berlinie 10 tys., a około 50 tys. takich, którzy posiadają 100 do 250 tys. mkn.

Manifestacja nacjonalistyczna w Sopocie i Gdańsku

W czasie pokazu niemieckich strojów ludowych kroczyły również grupy, przedstawiające Alzację i Lotaryngję!

Gdańsk, 15. 7. (PAT.) Wczorajszy pokaz niemieckich strojów ludowych w Sopocie zamienił się w wielką manifestację nacjonalistyczną. Pochód otwierał oddział konny w charakterystycznych strojach krzyżackich, za którym kroczyły grupy w strojach z różnych prowincyj niemieckich. Wśród nich nie brakło Alzacji i Lotaryngji. Uroczystości sopockie zostały zakończone — jak zwykle w takich wypadkach — odśpiewaniem hymnu niemieckiego: „Deutschland über Alles!".

Następnie uczestnicy pokazu przyjechali statkiem do Gdańska, gdzie pochód powtórzyli. Uczestnicy pokazu strojów ludowych byli gośćmi senatu w. m. Gdańska.

Pożar w Lidzie nie został jeszcze ugaszony

Na pogorzelisku pracuje bez przerwy straż ogniowa i 50 żołnierzy

Lida, 15. 7. (PAT.) Mimo zlokalizowania pożaru, który wybuchł onegdaj, budynki paliły się jeszcze przez cały dzień wczorajszy. Straż ogniowa i 50 żołnierzy pracują na pogorzelisku bez przerwy. Żołnierz, który onegdaj padł ofiarą wypadku, zmarł. Dokładnej wysokości strat dotychczas nie ustalono.

Krążą pogłoski, jakoby pożar powstał wskutek podpalenia.

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.) Z Lidy donoszą:

W nocy z 13 na 14 bm. niebezpieczeństwo usunięto, pożar umiejscowiono. Wszystkie straże ogniowe, oprócz miejskiej, odjechały. Miejska straż pożarna w dalszym ciągu przez całą noc pracowała nad gaszeniem ognia. 14 bm. o godz. 1 po poł. przeszła nad Lidą wielka wichura, która roznieciła ugaszone już płomienie. Okazała się potrzeba wezwania nanowo straży zamiejscowych, pułku lotniczego i 57-go pułku piech. O godz. 8 wiecz. praca nad gaszeniem pożaru jeszcze trwała.

Spaliło się kilka największych domów w centrum miasta przy ul. Suwalskiej i Lipskiej. Ucierpiały też wielkie firmy handlowe, które w tej dzielnicy miały swe sklepy i składy.

19 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Kartki z podróży po Polsce

Na ziemi krakowskiej

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Kraków, w lipcu.

Rychłem rankiem załadowaliśmy się na dworcu katowickim do pociągu pospiesznego z szyldzikiem „Katowice—Kraków". W przedziałach krzątają się uprzątaczki w białych fartuchach i czepeczkach, starannie ścierając kurz. Za chwilę parowóz, buchając parą, stuknąwszy żelaznemi obcasami, szarpnął wagonami i popędził w dal. Huty, kopalnie już daleko za nami. Wschodzące słońce pieściwie całuje złotemi płomieniami ostatnie skrawki, umykającej nam z pod stóp, najdroższej ziemicy śląskiej, ziemi gorącej pracy i gorących serc, które już tyle krwi dały zmartwychwstałej Polsce w bezgranicznie ofiarnej dani. Hartowny i nieugięty, dzielny i bohaterski lud śląski czujnie dzierży straż i bądźmy pewni, że tej ziemi, tak krwawo okupionej, nie wypuści z krzepkich, twardych garści.

A oto już Małopolska. Semafory i latarnie sygnałowe po nieboszczce c. i k. Austrji. Jakieś takie „śmiszne". Pociąg pędzi lewym torem. Dziwne, że po tylu latach nie ujednostajniono jeszcze ruchu kolejowego. W każdej dzielnicy inaczej, wszędzie pozostałości po zaborcach. Czas wielki zatrzeć i sprzątnąć te ślady, choćby z uwagi na cudzoziemców, którzy wszystko bacznie obserwują i wszystkiemu się dziwują.

Z głośnym hukiem wpada pociąg pod wielką, oszkloną halę: Kraków! Gwizdki, krzyki, hałas i chaos. Zewsząd dochodzą nawoływania: „numerooowy" — „numerooowy" — i toczą się aż pod sklepienie hali. Ale numerowych nie widać. Po dłuższej dopiero chwili przyczłapał taki przyjemniaczek. Zabrał dwa kufry i dwie walizy i zaniósł do taksówki. Daję 1,20 zł.

— Należy się 1,60 zł. 40 gr za sztukę — recytuje ozięble „pan numerowy".

Ha, trudno, jesteśmy w Krakowie. Przysłowiowym targiem krakowskim na terenie krakowskim daleko nie ujedziesz.

Ze czcią i nabożeństwem chylimy głowy przed dostojnemi murami tego czcigodnego miasta. Wszak to mury, które rosły w ciągu wieków, które mówią, które tchną chwałą i sławą przeszłości. Na każdym niemal kroku szyldy urzędów państwowych tej przeszłości są zwierciadłem. N. p. „Urząd skarbowy królewsko-stołecznego miasta Krakowa". Oczywiście wagę historyczną ma tylko przymiotnik „królewsko - stołeczne".

Gdy się tak peregrynuje ulicami Krakowa, trudno oprzeć się wrażeniu, że jest to miasto, które usypia wygodnie w tradycji. Ludzie żyją jakby sto lat wstecz, zagrzebani aż po uszy w królewsko - stołecznej, omszałej już i patyną pokrytej przeszłości. Wskazówki zegara tu jakby zastygły w bezruchu; nikomu nie śpieszno do nowych celów, do nowych rzeczy. Z dumą kroczą wszyscy w aureoli chwały i tytułu przeszłości, z rozrzewnieniem spoglądając na Wawel.

— „Dlaczego te wspaniałe komnaty stoją pustką, dlaczego nie rezyduje tu bodaj Prezydent, jeśli już nie król Rzeczypospolitej? Dlaczego, ach dlaczego, nie odbywają się tu bale dworskie, maskarady, festyny, rauty, galówki? A tylu przecież jest nas w Krakowie znakomitych, wielkich, utytułowanych, którzyby godnie reprezentowali dwór?..."

To nie jest fantazja, to są autentyczne żale obywatela król.-stoł. Krakowa. Tęskni za szychem i blichtrem i nie czuje się dobrze w dzisiejszem otoczeniu szarej demokracji, która każe zakasać wysoko rękawy, stanąć przy pługu i orać, orać, choćby pot lał się strumieniami.

Przed kościołem Marjackim stada gołębi dziobią ziarenka, rzucone ręką przechodnia. Gołębie są głodne. Po długiej podróży człowiek też odczuwa głód. Trzeba pokrzepić ciało. W „Grandce" konsumujemy trzy bułeczki z masłem i dwie kawy, które kelner z miną conajmniej radcy dworu podsunął nam łaskawie po 20-minutowem czekaniu. Przyjezdnych traktuje się w Krakowie jak intruzów, którzy nie wiadomo po co zabierają czas zagłębionym w rozmyślaniach i kontemplacjach krakowianom. Pierwszeństwo mają wszędzie miejscowi pp. profesorowie, inżynierowie, radcowie, dyrektorowie itd., rozdający z pańska ukłony na lewo i prawo. Skromne, wyżej wymienione śniadanie w „Grandce" kosztowało 2,90 zł. podczas gdy za t. zw. śniadanie wiedeńskie, składające się z dwóch jajek, bułeczki z masłem i herbaty lub kawy, płaci się w Katowicach 1,20 zł. Jak się to dzieje, że Kraków jest droższy od przemysłowych Katowic? Chyba nie każe sobie płacić za swój królewsko - stołeczny tytuł.

Słynna restauracja i bufet Hawełki również nie grzeszy taniością. Menu obiadowe tam nie znają wogóle, a za mały befsztyk a la carte biorą 1,80 zł. Lokal duży, czysty i jasny, lecz nastrój w nim bardzo „sztywny". Sala podobna raczej do poczekalni dworcowej. Obsłudze daleko do grzeczności. Jak wszyscy, tak i „pomocnicy gastronomiczni" zarozumiali i z czegoś okrutnie dumni.

Wspaniałych pomników, kościołów, gmachów i wszystkich tych świetnych pamiątek narodowych Krakowa któż nie zna? Pisać zresztą o nich nie wystarcza, trzeba to zwiedzić i zobaczyć samemu. Wspomnieć tylko warto, że od niedawna na Wawelu znajduje się przepyszny namiot, zdobyty na Turkach przez Sobieskiego.

BOHDAN DANIELEWSKI.

Polska drużyna olimpijska w Nowym Jorku

Ostatnie dni na „Pułaskim" — Owacyjne powitanie w Nowym Jorku — Wyjazd do Chicago

Nowy Jork, 15. 7. (PAT.) — We czwartek wieczorem przybyła nasza drużyna olimpijska do Nowego Jorku. Na przystani oczekiwał kierownik ekspedycji konsul Hulanicki, który przybył do Nowego Jorku we środę, dalej przedstawiciele polskiego Komitetu Olimpijskiego w Ameryce, Walasiewiczówna, należąca już do ekspedycji polskiej, liczni dziennikarze oraz tłumy publiczności. Drużynie naszej urządzono serdeczną owację.

W ostatnich dniach na „Pułaskim" panował nadzwyczajny nastrój. Podróż przeszła doskonale. Wszyscy byli zadowoleni. Kapitan statku starał się, aby drużyna nasza miała wszystkie wygody. Zawodnicy nasi zdołali przyzwyczaić się do morza, tak, iż w ciągu ostatniego tygodnia nikt nie chorował. Zawodnicy do ostatniej chwili trenowali na okręcie, tylko lekkoatleci z powodu braku odpowiednich urządzeń trochę zaniedbali swe normalne ćwiczenia.

Późno w nocy odbyło się w Domu Narodowym uroczyste przyjęcie, wydane przez polski komitet w Ameryce. W piątek przedpołudniem odbyły się pierwsze treningi na lądzie. Następnie drużyna zwiedzała miasto. O godz. 5 popołudniu odbyła się herbatka w konsulacie Rzplitej.

W sobotę rano drużyna polska wyjeżdża do Chicago, gdzie zatrzyma się przez kilka godzin.

Członek polskiej ekspedycji olimpijskiej kap. Kurleto został niespodziewanie zatrzymany przez władze emigracyjne w porcie w Nowym Jorku. Prawdopodobnie zachodzi tu jakieś nieporozumienie. W piątek konsulat polski interwenjował w tej sprawie u władz amerykańskich. Sprawa wyjaśni się w ciągu dnia.

Gdynia, 15. 7. (Tel. wł.) Dyrekcja Polskiego Transatlantyckiego Tow. Okrętowego otrzymała dziś z Nowego Jorku od gen. Rupperta i kpt. Barana depeszę treści następującej: „Podróż dobra. Doskonałe ostatnie dni. Zawodnicy zadowoleni. Wszystkie wygody okrętowe. Niema chorych. Treningi sprawne. Najgorzej lekkoatleci. Serdeczny nastrój na „Pułaskim". Polscy olimpijczycy dziękują za doskonałą podróż i ogromną pomoc w przebyciu Atlantyku. Słowa wdzięczności i uznania kapitanowi Knedgenowi, oficerom i załodze „Pułaskiego".

Depesza nadana była w Nowym Jorku w dniu wczorajszym. S. B.

Rozwój ogrodu zoologicznego w Warszawie

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.) Do ogrodu zoologicznego w Warszawie nadeszły dwa białe strusie, pochodzące z Ameryki Południowej.

W ten sposób ogród zoologiczny w Warszawie staje się terenem, na którym kolekcja białych zwierząt jest najbardziej kompletna w Europie. Ogród posiada bowiem, oprócz wspomnianych strusi, białe pawie, białe daniele, białą kuropatwę i białe zające.

Obiecana jest jeszcze dostawa białej wiewiórki pochodzenia krajowego.

Zderzenie autobusów

Bordeaux, 15. 7. (PAT.) Zderzyły się tu 2 autobusy.

4 osoby zostały zabite a 14 odniosło rany.

Sekcja zwłok Bat'i

Praga, 15. 7. (PAT.) Właściwa przyczyna katastrofy samolotu Bati nie została jeszcze dotychczas ustalona.

Sekcja zwłok Bati wykazała, że odniósł on ciężkie obrażenia wewnętrzne w okolicy serca oraz 16 ran na głowie, które spowodowały natychmiastową śmierć.

Pilot Brouczek odniósł rany na głowie i doznał złamania klatki piersiowej. Śmierć nastąpiła również natychmiast.

Ujęcie niebezpiecznego zbrodniarza

Morawska Ostrawa, 15. 7. (PAT.) W Trzyńcu na Śląsku czeskim przytrzymany został niebezpieczny zbrodniarz, Józef Zajączkowski, który wraz z 5 wspólnikami zdołał przed kilku dniami umknąć z więzienia sądu okręgowego w Cieszynie.

„Swięto Morza" w Gdyni

W niedzielę, 31 lipca r. b. odbędzie się w Gdyni „Święto Morza". Każdy jadący na „Święto Morza" do Gdyni w dniach od 28—31 lipca r. b. ma bezżadnego upoważnienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej prawo, na mocy rozporządzenia Min. Komunikacji, wykupić za 70 proc. wartości nominalnej bilet do wszystkich klas i na wszystkie pociągi ze stacji wyjazdowej do Gdyni. Bilet będzie ostemplowany przez kasjera datą wyjazdu tylko z jednej strony.

Przy wyjeździe z Gdyni w dniach od 31 lipca do 3 sierpnia r. b. włącznie, każdy uczestnik obowiązany będzie przedstawić poprzednio wykupiony bilet na stacji wyjazdowej w kasie w Gdyni do ostemplowania na drugiej stronie. Bilet ten ważny będzie na przejazd powrotny bezpłatny tylko przy wyjeździe w dniu ostemplowania przez stację Gdynię.

Niezależnie od powyższych ulg, każdy wyjeżdżający z Gdyni w dniach od 31 lipca do 3 sierpnia r. b. ma prawo na mocy upoważnienia wydanego przez Ligę Morską i Kolonjalną do wykupienia biletu ulgowego w wysokości 20 proc. ceny nominalnej z Gdyni do miejsca zamieszkania każdym pociągiem i każdą klasą.

Organizacje, Związki i Stowarzyszenia, pragnąc wziąć udział w „Święcie Morza", proszone są o niezwłoczne podanie następujących danych zarządowi głównemu L. M. i K. w Warszawie, ul. Nowy Świat 35:

Nazwa organizacji, ilość uczestników, termin wyjazdu, specjalne życzenia co do zaprowiantowania i zakwaterowania uczestników.

Równocześnie zaznacza się, że koszt dzienny utrzymania jednego uczestnika zjazdu w Gdyni wyniesie od 5—10 zł wraz z przejażdżką po morzu.

Przepowiednia pogody na sobotę: Wielkopolska i Pomorze: Pogoda chmurna i dżdżysta z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

34)

— Żenię się!

Zebrani spojrzeli po sobie. Jedna Hanka przyjęła oświadczenie brata bez zdziwienia. Nie będąc upoważniona, nie wspomniała dotąd ani słowem o jego planach, nie wiedząc, jak daleko do ich zrealizowania; a od dziecka mieli przecież zawsze swoje „tajemnice", może więc i teraz jej tylko oznajmił o tem?

— Z kim? Kiedy? Co ty mówisz? — padło naraz kilka pytań.

— Hanka poznała właśnie wczoraj moją narzeczoną. A ślub chciałbym wziąć teraz, w czasie urlopu, po to właściwie tu przyjechałem.

Sprawa potoczyła się normalnym torem. Wacek przywiózł narzeczoną do Juszczyna i mimo, że poprzednio rodzeństwo, a nawet i matka, uprzedzeni byli do niej, na skutek wieści, jakie przedostały się w okolicę i przedstawiały wszystko w innem świetle, poznawszy ją, byli od pierwszej chwili niemal oczarowani jej wdziękiem. Zato pani Godarska nie zyskała uznania.

— Uf! ależ będzie miał teściową! Typową, taką, jak opisują anegdoty! — ubolewał nad bratem Julek.

— Całe szczęście, że zabieram Cechnę do Zaleszczyk! Może uda jej się zamienić z kim z Zaleszczyk, bo koniecznie upiera się pracować jeszcze jakiś czas.

— Ty się na to godzisz? — spytała pani Lubiczowa. — Przed ślubem i już cię zawojowała?

— A tak, mamusku, zawojowała mnie całkowicie! I wcale się z tem nie kryję.

Hanka całe dni zajęta była ogromnie i tylko niewiele chwil mogła poświęcać rodzeństwu. Tymczasem, jakby na przekór, każde z nich zwierzać się jej pragnęło, czy to z planów, projektów, czy choćby tylko z marzeń.

Od czasu do czasu przyjeżdżał ktoś z sąsiadów, ciekaw, jak też Hanka daje sobie radę. Na oko powiązane było niby jakoś to wszystko, bydło pięknie utrzymane, konie wyglądały dobrze, ale procentów przyrosło znowu, służba znów była niezapłacona, a tu trzeba było jeszcze postawić stodołę, to też Hanka po nocach sypiać nie mogła, myśląc nad sposobami wybrnięcia z sytuacji.

W tym czasie, będąc w jakimś interesie w powiecie, poznała się ze starostą, „królem i panem" tego, oddanego mu we władanie szmatu kraju. W rozmowie okazało się, że mieli wspólnych znajomych, a pani starościna była nawet jakąś powinowatą Kazi Sucheckiej. Państwo starostostwo zaprosili Hankę na obiad.

Zapomniała na chwilę w ich towarzystwie o wszystkiem, co ją gnębiło, tembardziej, że starosta okazał się człowiekiem wyjątkowo uczynnym...

— Co będę mógł, postaram się zrobić dla pani, bo cenię pani energję, pracowitość i wytrwałość. Potrzeba nam takich ludzi, jak pani. Kardynalną wadą nas, Słowian, to przysłowiowy „ogień słomiany", to ta wieczna pretensja, by „pieczone gołąbki wpadały nam same do gąbki". A pani, kobieta, potrafiła wziąć na siebie taki trud!

— Żeby tylko nie upaść pod jego ciężarem... — wyrwało się Hance mimowoli.

— Żal mi pani coprawda. Mogła pani przecież to sprzedać i kupić coś mniejszego, wówczas by się pani tak nie męczyła!

— Och, gdyby to w mocy mojej było, jeszczebym dokupiła ziemi, by jej było więcej! Mnie, podobnie jak bohatera powieści „Takiem jest życie", pióra Henryka Mortęskiego, „trawi głód ziemi, właściwy słowiańskiemu plemieniu, u polskiej szlachty najsilniej się może przejawiający, żądza posiadania nie dla użycia, dla pieniędzy lub dochodów, lecz dla uczucia, że się jest panem szerokiej, jak najszerszej przestrzeni". Sprzedać — powiada pan? Ziemię, gdzie mój pradziad już mieszkał i pracował, którą dziad uprawiał, dla której ojciec oddałby był siebie całego w ofierze? Można-ż to sprzedać? Jeżeli nie utrzymam Juszczyna... dzień, w którym przeszedłby w cudze ręce, byłby dniem mojej śmierci!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

70-letni starzec morduje własną żonę

Po dokonaniu bestjalskiego czynu morderca, właściciel 40-morgowego gospodarstwa, ukrył się w lasach

Chojnice, 15. 7. (Tel. wł.) W miejscowości Jarenty w gminie Zielona Chocina miała miejsce niezwykła zbrodnia, dokonana przez 70-letniego starca na własnej żonie.

W domu rodziny Kaczorowskich od dłuższego już czasu panowała niezgoda. Małżonkowie bardzo często sprzeczali się o dzieci, pochodzące z pierwszego małżeństwa Kaczorowskiej. Kaczorowski zarzucał swej żonie, którą poślubił przed 12 laty, że zaniedbuje go i że więcej troszczy się o dzieci, aniżeli o męża. Doszło nawet do tego, że Kaczorowski, nie mogąc się pojednać z rodziną, zamieszkał sam w osobnym pokoju.

Według opowiadań rodziny, Kaczorowski planował zbrodnię mordu na całej rodzinie i w tym celu naostrzył siekierę i ustawił ją u siebie w pokoju. Plan jego odkryto i siekierę zabrano. Kaczorowski nie porzucił jednak myśli o mordzie.

W niedzielę, gdy dzieci znajdowały się w kościele, Kaczorowski ubrał się w swoje ślubne ubranie i udał się do kuchni do swej żony, która zatrudniona była przygotowywaniem obiadu. Ku zdziwieniu żony, Kaczorowski oświadczył, że postanowił ją opuścić, ponieważ dłużej tak żyć nie chce. Postanowił odebrać sobie życie i niby wzruszony chwilą rozstania powiedział do żony: „Zostań z Bogiem, już mnie więcej nie zobaczysz“, poczem ucałował serdecznie żonę na odejście.

Pocałunek ten okazał się judaszowskim. Bo gdy żona starała się go przytrzymać, dał jej do zrozumienia, że postanowienia swego nie myśli zmienić i wyszedł do korytarza, a widząc, że żona jest odwrócona do niego plecami, porwał przygotowaną w korytarzu pałkę i 5 razy uderzył nią silnie w głowę żony. Od uderzenia pękła czaszka i nieszczęsna kobieta zbroczona krwią runęła nieprzytomna na ziemię. Ślady ran wykazują, że zbrodniarz w okrutny sposób znęcał się nad swą ofiarą. Twarz staruszki jest strasznie zmasakrowana, a na całem ciele znajdują się rany i sińce.

Wracającym z kościoła dzieciom przedstawił się straszny widok. W kuchni na podłodze w kałuży krwi leżała biedna matka strasznie zmasakrowana. Podejrzenie odrazu padło na Kaczorowskiego, który po dokonanej zbrodni ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Ofiara zbrodni odzyskała przytomność, lecz nie ma nadziei utrzymania jej przy życiu. Kaczorowski liczy 70 lat i jest właścicielem 40-morgowego gospodarstwa.

Dalsze dochodzenia w toku.

Zatrucie mięsem

Berlin, 15. 7. (PAT.) Z Augsburga donoszą o masowem zatruciu ludności mięsem.

Dotychczas stwierdzono 44 wypadki zachorowania wskutek spożycia mięsa z chorych sztuk bydła. W kilku wypadkach stan chorych jest bardzo groźny.

Piorun zabił 25 owiec

Berlin, 15. 7. (Tel. wł.) W czasie ostatnich burz, jakie przeszły nad północną częścią Niemiec, piorun uderzył w stado znajdujących się na polu owiec.

25 owiec zostało zabitych na miejscu, a pozostałe padły na ziemię i dopiero po dłuższym czasie przywrócono je do życia.

Katastrofa samolotowa

Salzburg, 15. 7. (PAT.) Z niewiadomych przyczyn nastąpiła tu katastrofa samolotowa, przyczem dwaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Klęska szarańczy w Rumunji

Czerniowce, 15. 7. (PAT.) — Z miejscowości Belc donoszą o klęsce szarańczy, jaka nawiedziła miasta Bojan, Słobodzian, Rarańczę i Rarartea. Szarańcza zniszczyła wyłącznie zasiewy buraków cukrowych.

Na podstawie obserwacji stwierdzono, że szarańcza posuwa się ku Bukowinie.

Rozruchy bezrobotnych w Wejmarze

W Berlinie hitlerowcy nie dopuścili do licytacji zbiorów artystycznych i rozpędzili grupę antykwarjuszy

Berlin, 15. 7. (PAT.) W Berlinie i Wejmarze doszło do zaburzeń na tle redukcji zapomóg.

W Wejmarze poturbowany został nadburmistrz, a w Berlinie bezrobotni pobili kilku urzędników w urzędzie opieki społecznej. Pozatem tłum zaatakował czynnie wezwaną na pomoc policję, która odpowiedziała salwą. Porządek udało się przywrócić dopiero po nadejściu posiłków. Szereg osób aresztowano.

Do zaburzeń doszło również w Berlinie przed willą znanej opiekunki ociemniałych, p. Ihne. Znaczna ilość hitlerowców nie dopuściła do zapowiedzianej na dziś licytacji zbiorów artystycznych, należących do p. Ihne, i rozpędziła grupę publiczności, złożoną ze znanych antykwarjuszów. Zaalarmowana policja dokonała szeregu aresztowań.

Oprócz powyższych incydentów ubiegłej doby miały miejsce krwawe starcia uliczne w różnych innych miejscowościach Niemiec. Wskutek tych zajść wiele osób jest rannych.

Premjer Bawarji przeciwko polityce Hitlera

Ostra krytyka działalności rządu v. Papena

Monachjum, 15. 7. (PAT.) Premjer Bawarji dr. Held wygłosił charakterystyczne przemówienie przedwyborcze w Pirmasens w Palatynacie.

Skrytykowawszy niesłychanie ostro działalność polityczną rządu v. Papena, dr. Held oświadczył, że z takiemi wynikami, jakie Papen przywiózł z Lozanny, b. kanclerz Brueninga wogóle nie zostałby wpuszczony do Niemiec. Wskutek polityki v. Papena zaufanie do Hindenburga ogromnie zmalało. 19 i pół milj. Niemców oddało swe głosy na Hindenburga, dając mu w ten sposób do poznania, że osoba jego i powołany przez niego rząd Brueninga cieszą się pełnem zaufaniem społeczeństwa. — Wszystkie rachuby jednak zawiodły i zamiast 19 i pół miljonów, rządzi obecnie dzięki niewyjaśnionym machinacjom 13 miljonów hitlerowców.

Przy końcu swego przemówienia dr. Held podkreślił z naciskiem, że pełna odpowiedzialność za fatalne dla Niemiec wyniki porozumienia lozańskiego i dotkliwe skutki ostatnich rozporządzeń wykonawczych spadą na stronnictwo nar. - socjal.

Śmierć wskutek udaru słonecznego

W Bydgoszczy zmarła wskutek udaru słonecznego 25-letnia służąca Marja Kobylańska.

Dziewczyna w skwarne południe upadła między bocznicami kolejowemi i zasłabła bardzo ciężko. Przywołane pogotowie ratunkowe przybyło w chwili, gdy porażona wydawała ostatnie tchnienie. (kl)

Piorun uderzył w antenę

Z Rawicza donoszą, że w ostatnich dniach podczas burzy piorun uderzył w antenę, umieszczoną na jednym z domów, przyczem słuchający wówczas radja nauczyciel, p. Cieśliński, padł na ziemię, tracąc słuch i przytomność.

Porażenie jest bardzo ciężkie. (kl)

Cyklista pod tramwajem

Wczoraj po południu na Drodze Dębińskiej jadący na rowerze pracownik kolejowy Roman Cenker (Chwaliszewo 38-39) zderzył się z tramwajem linji 3, przyczem odniósł ranę na czole. Na miejsce wypadku przywołano pogotowie ratunkowe, które po doraźnym opatrunku przewiozło poranionego do szpitala miejskiego. (kl)

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **We wczorajszym wywiadzie** z p. Robertem Boelke wkradła się pewna niedokładność. Mianowicie: p. Boelke przybył do Poznania z Żelazowskim nie w roku 1912, lecz w r. 1922. Po raz zaś pierwszy był zaangażowany do Teatru Polskiego w r. 1912 przez dyr. Szczurkiewicza. (tk)

— * **Urlopy członków magistratu.** W bieżącym tygodniu rozpoczęli urlopy wypoczynkowe pp.: wiceprezydent miasta dr. Kiedacz i radca miejski Czasz. Na urlopie bawi również radca miejski inż. Ruge, radca Kultys i decernent teatrów miejskich p. Jan Cynka. Wiceprezydenta dr. Kiedacza zastępuje w sprawach szkolnych referendarz dr. Kłusek, a radcę Czasza i radcę Cynkę p. radca Z. Zaleski. (kl)

— * **Sprawozdanie statystyka zarządu m. Poznania.** Pod redakcją p. radcy Zaleskiego przygotowuje się obecnie sprawozdanie roczne stol. m. Poznania za rok 1931-32. Ponadto wyjdzie niebawem z druku Rocznik Statystyczny stoł. m. Poznania za okres 1929 do 1931 r. Wydawnictwa te ukażą się już w najbliższych miesiącach. (kl)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś premjera świetnej komedji Melchiora Lengyela p. t. „Płomienna noc“. Tą komedją rozpoczyna na scenie Teatru Polskiego swe gościnne występy znakomity artysta scen warszawskich, dawny ulubieniec Poznania, Robert Boelke. Rola Barkera, angielskiego kapitana, i jego przygoda w Budapeszcie, wspaniale nakreślona przez autora, daje pełne pole do popisu naszemu gościowi, który w „Płomiennej nocy“ stwarza niezapomnianą kreację. Resztę ról obsadzono niezmiernie starannie, powierzając je Sawickiej, Młodziejowskiej, Niwińskiej, Sierskiej i Zarębinie oraz Kreczmarowi, Nowackiemu, Kwaskowskiemu, Pichelskiemu i Iwańskiemu. Reżyseruje Janusz Nowacki.

„Płomienna noc“ powtórzona zostanie w niedzielę i poniedziałek.

Z Teatru Nowego

Jedną z najweselszych fars jest bezsprzecznie grany obecnie „Małżeński urlop“, który obok niecodziennej siły komicznej cechuje lekki i pełen słonecznej pogody humor oraz treść szczególnie aktualna w okresie miesięcy letnich.

Przezabawne przygody kilku małżeństw, separowanych na czas urlopu, wywołują na widowni ustawiczny śmiech, a barwna akcja bawi nieustannie, zwłaszcza, że wodzą w niej rej tacy komicy, jak Czarnecka, Czajkowski, Folański, Górowski, Kaden i inni.

Teatr Letni

(w ogrodzie) Plac Nowomiejski nr. 5

Dziś i jutro o godz. 8,30 wieczorem ostatnie przedstawienia świetnej komedji A. Wirskiego p. t. „Teść szaleje“ z p. St. Fiszerem w roli tytułowej. Bilety od 50 gr do 2 zł sprzedaje firma Szrejbrowski.

Bilety, zakupione u kursorek P. C. K. na wczorajsze przedstawienie, które ze względu na deszcz nie odbyło się, ważne są na przedstawienie dzisiejsze.

KALENDARZYK

Sobota, 16 lipca 1932.

Słońce: wschód 3,49; — zachód 20,07; — długość dnia 16 godz. 18 min.
Księżyc: wschód 19,53; — zachód 1,11; — przed pełnią.
Kal. rzk.: N. M. P. Szkapl.; jutro Aleksy.
Kal. słow.: Dzierżysław; jutro Dzierżykraj

Zebrania

Dziś o 19,30 Uroczysty obchód 12 rocznicy plebiscytu na Warmji, Mazurach i Ziemi Malborskiej — u p. Jarockiej ul. Masztalarska 8 a;
o 20 Tow. Polaków z Obczyzny u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 20 Kółko Wycieczkowo - Muzyczne im. Mozarta — lekcja w rest. ul. Masztalarska 7;
Jutro o 11,30 Zw. Czeladzi i Podmistrzów Murarskich w „Ulu“ u p. Ograbowiczowej, ul. Ślusarska 6;
o 14 Tow. Cechowej Czeladzi Piekarskiej u p. Majewskiej, ul. Woźna 13;
o 16 Polsko-Kat. Tow. Głuchoniemych u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 19 Zw. Misyjny Polek w szkole społecznej, ul. Podgórna 12 b;
— Kat. Tow. Robotników (Św. Marcin) w salce parafj.;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Barbary Zofji Wilczakówny o godz. 17 z kapl. cment. na Górczynie. — Śp. Korneljusza Niklewicza o godzinie 19 z kapl. cment. na Jeżycach.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Fr. Ratajczaka 40 — urządzenie składowe.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Czerwona, Stary Rynek 37. — Apteka Zielona, Wrocławska 31. — Apteka im. Marcinkowskiego, Al. Marcinkowskiego 10. — Apteka 27. Grudnia, ul. 27 Grudnia nr. 18.
Jeżyce: Apteka „Pod Gwiazdą“, ul. Kraszewskiego 12.
Łazarz: Apteka Łazarska, ulica Małeckiego 9.
Wilda: Apteka „Pod Koroną“, G. Wilda nr. 61.
W innych dzielnicach apteki tam się znajdujące.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Prawda w winie“
Teatr Nowy: Dziś — „Małżeński urlop“.
Teatr Letni (w ogrodzie) Plac Nowomiejski 5: Dziś — „Teść szaleje“.

Z TEATRU

TEATR NOWY. **„Małżeński urlop“.** Zlokalizowana farsa w 3 aktach.

Wynalazca „Małżeńskiego urlopu“ widocznie ma ogromny respekt przed teściową, lub może żoną, że się nawet wyrzekł wawrzynów autorskich i swą wcale udatną farsę podał zupełnie incognito. Trudno przecież posądzić go o nieobyczaj skromności w stopniu aż tak nieprzyzwoitym. Bodaj czy to nie zręczne tylko pozory, iż to jakoby zalatywało Wiedniem czy Pragą, a jakieś drugie incognito podjęło się zlokalizowania utworu.

Nawet kto wie, czy autor nie znajdował się wczoraj wśród widzów na sali, jako nieśmiały zięć lub mąż i nie śledził z swego ukrycia wrażenia, jakie jego „rewolucyjny“ pomysł wywarł na obecnych teściowych i żonach, nie wyłączając własnych?

Jeżeli tak było i ukryty autor spodziewał się, że wrażenie będzie piorunujące i że teściowe i żony, oburzone do żywego ze zgorszenia, zawołają gromko chórem: „A fe!“ — to się mile zawiódł. Okazało się, że panie teściowe i żony są dla nowoczesnych pomysłów wcale przystępne i „Małżeński urlop“ zaaprobowały w zupełności, zwłaszcza, że wyszły na nim wybornie, bo bawiły się doskonale.

Wyrażone poprzednio przypuszczenie, iż autor „zlokalizowanej farsy“ mógł był być wśród widzów na sali, wydaje się jednak trochę niedorzecznem. Wogóle wypowiedziano je dlatego, iż odniesiono wrażenie, że Teatr Nowy wystawił „Małżeński urlop“ nie jako utwór letniego repertuaru, lecz przygotował go tak starannie, jak gdyby to była jakaś pra-premjera. Doprawdy reżyser (p. Bystrzyński) poprostu „wyheblował“ sztukę nie tylko w każdym calu, ale w każdym milimetrze — jeżeli już wypada określić jego pracę tak po stolarsku. Widocznie zdawał sobie sprawę, że dzisiejsza publiczność teatralna jest klientem bardzo wybrednym i nawet wśród upalnego lata należy nie zapominać o jej wysokich wymaganiach.

Co do aktorów, to zdaje się, iż byli zachwyceni samą ideą urlopu, małżeńskiego lub wogóle, zależnie od stanu cywilnego. Bo wszyscy bez wyjątku grali, jakby sobie tem mieli rzetelnie wysłużyć jakiś płatny urlop. Jak tam z takim urlopem jeszcze będzie, niewiadomo, narazie zbierali zasłużone rzetelnie oklaski. Przedewszystkiem p. Czarnecka, arcyprzykładna teściowa i wieloletnia urlopniczka małżeńska, prowokowała burze aplauzu przy otwartej kurtynie. I p. Kaden, godny takiej żony pantoflarz, tęskniący przezabawnie do czterech tygodni bodaj wytchnienia. I komik urodzony p. Górowski, posłaniec, detektyw i baron w jednej osobie. I córki pp. Taborska i Koronkiewiczówna, i zięciowie pp. Czajkowski i Koczyrkiewicz, i wujaszek p. Folański, i wreszcie pp. Wiesławska, Broniczowa, Winiarzówna itd., wszyscy, jak się już rzekło, byli comme bardzo il faut.

Jeszcze jedno: kto w roku bieżącym z tych lub innych wiadomych powodów nie będzie mógł wyjechać do Krynicy, może z Krynicą zetknąć się na przedstawieniu „Małżeńskiego urlopu“, bo tam się to rzekomo dzieje.

(wu)

P. Robert Boelke, artysta teatrów warszawskich, w sztuce „Płomienna noc", w której wystąpi na dzisiejszem przedstawieniu w Teatrze Polskim.

SPORT

Pływanie

Drugi dzień rozgrywek w piłkę wodną o mistrz. kl. A okręgu dał wyniki następujące: „Warta" i „HCP" 2:2. Gra ostra i pod koniec nawet brutalna. Wynik naogół odpowiada przebiegowi gry. „AZS" i „PTP" 2:2. Typowa walka o punkty. „ISV" — „Unja" II. Gra chaotyczna, wynik odpowiada przebiegowi gry. (wz)

O puhar Davisa

Niemcy — Włochy 2:0. Finał strefy europejskiej w Medjolanie w pierwszym dniu zakończył się zdecydowanem zwycięstwem gości. Cramm (N) pokonał Włocha Palmieri 6:3, 6:4, 6:0; Prenn (N) zwyciężył w drugiem spotkaniu de Stefani'ego 6:1, 6:4, 1:6, 6:2. (Tel. wł.)

Piłka nożna

„Legja" i „Warta" I b. walczą dziś o godz. 18 na boisku „Warty" o mistrzostwo kl. A. PZOPN.

KRONIKA FILMOWA

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t.. „Książę Dracula". Niedawno czytaliśmy w dziennikach, jak pewien profesor, chcąc dowieść, że czarodziejskiemi praktykami nie można zamienić kozła w młodzieńca, odbył nad białym kozłem wszelkie wymagane przez magję praktyki. Kozioł w młodzieńca się nie zamienił i „nauka zatriumfowała". Podobnie jest z „Księciem Draculą". Ani publiczność, ani realizatorzy filmu nie wierzą w wampiry, ale z przyjemnością patrzą na niesamowite ich praktyki: zamienianie się w nietoperza i wysysanie krwi ze swych ofiar. Profesor „nauk tajemniczych", walczący w filmie z wampirem, żywo przypomina owego prawdziwego profesora, odprawiającego czarnoksięskie praktyki nad kozłem. Film ma dużo dreszczyków, dużo scen rozbrajających w swej naiwności. Rolę ofiary wampira doskonale gra Helena Chandler, wampir zaś — Bela Lugosi — zgrywa się w miarę potrzeby. Realizatorzy filmu usprawiedliwiają się z jego naiwności zaraz na wstępie, możemy więc bawić się na nim doskonale.

Nadprogram — kronika Paramountu. (ver.)

Kino „Colosseum" wyświetla program, złożony z dwóch filmów: „Jeden przeciw dziesięciu" z Ken Maynardem, który dzięki swej sprawności fizycznej nietylko dziesięciu potrafi dać radę, oraz „Rinaldo Rinaldini" z Lucjanem Albertinim w roli tytułowej. Bandyta, który przybrał sobie takie imię, dokonywa śmiałych napadów i grabieży, a policja włoska jest wobec niego bezsilna. Z namowy podstępnego barona Salvi bandyta próbuje też okraść pewnego markiza, ale markiz okazuje się zręczniejszy od bandyty. Mianowicie pakuje on Rinaldiniego do twierdzy, a w międzyczasie, przebrany za niego, dokonuje napadów na swego wroga i odbiera mu skradzione klejnoty. Na zakończenie oddaje zbrodniczego barona i Rinaldiniego w ręce policji. Program, pełen efektownych sytuacyj i akrobacyj, potrafi ściągnąć do kina amatorów silnych wrażeń. (ver.)

Telegramy niedoreczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym ul. Pocztowa 6, I piętro, pokój nr. 123. telefon 5700:

1. Mińsk Maz. — Pyszyński, Prusa 19/8.
2. Gdynia — Inżynier Poplawski, dworzec główny.
3. Gdynia — Eksportowa Poznań
4. Kowel — Euzebjusz Burski, Mokre 2.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 15 lipca 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7½	—	100 zł	—	57,43	47,10	31,56	—	—	377,—	57,45	79,31
Warszawa	7½	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld.	—	—	82,10	—	—	—	663,50	—	—
Berlin	5	212,34	100 R. M.	211,90	—	—	14,935	—	604,50	803,25	121,80	168,50
Belgja	3½	123,94	100 belg.	123,95	71,25	58,40	25,57	—	354,25	—	71,275	98,40
Bukareszt	7	172,—	100 l.	5,31	—	2,518	597,50	—	15,15	20,02	3,06	—
Budapeszt	5	155,90	100 pengo	—	—	—	29,50	—	—	587,50	—	124,29
Holandja	2½	358.31	100 gld. hol.	359,50	206,70	169,93	8,80	—	1027,25	—	206,90	285,75
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	80,82	18,47	—	—	—	98,50	134,30
Londyn	2	43.38	1 funt szterl.	31,75	18,18	14,925	—	—	90,44	119,90	18,22	25,20
Nowy York	2½	8.91.41	1 dolar	8,926	512,49	4,209	354,37	—	25,515	33,77	513,50	709,20
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc.	35,01	20,105	16,51	90,46	—	—	132,42	20,14	27,82
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26,39	15,17	12,465	119,75	—	75,40	—	15,18	20,97
Rzym	5	172,—	100 l.	45,50	—	21,51	69,34	—	130,45	172,50	26,27	37,—
Szwajcarja	2	172,—	100 fr. szwajc.	173,90	99,85	81,94	18,21	—	496,50	657,—	—	138,10
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	76,67	19,48	—	465,—	—	93,50	127,50
Wiedeń	7	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	31,50	—	—	473,12	—	—

Wielki Hotel Polski w Paryżu

Jana Popiackiego

1, rue du Commandant Guilbaud, 6 ar. de la Reine

naprzeciw Stadu „Parc des Princes"

metro Porte St. Cloud — telef. Molitor 12-21.

Cena pokoju od 15 fr. — z utrzymaniem od 30 fr. Dla wycieczek ceny zredukowane, przy 10 osobach dla jedynastej pokój utrzymanie bezpłatne. nw 10431

Nowość

120-woltowe anodówki 11 zł 90 gr. Na prowincję za zaliczeniem pocztowem 14 zł 40 gr. Zwiększona pojemność. **Tylko „Dewon"**, Poznań, Składowa 5/7, może tak obniżyć ceny, gdyż stosuje zracjonalizowane metody produkcji i dostarcza wprost z fabryki do odbiorcy. zw 15258

Nagłe ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu

ekspedycji (godz. 18,30) do wydania **tylko porannego** przyjmuje portjernia. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25

Portjernia nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

1 SPRZEDAŻE

Ubraniowe materjały pierwszorzędne fabrykaty

wyprzedaje od zł 15 metr. Komplet dodatków ubraniowych od zł 20.— W. Frąckowiak. Poznań, 27 Grudnia 20. zdp 76 354

22 ROZMAITE

Wadliwą

wymową jak bełkot, seplenienie, jąkanie usuwa w 12 lekcjach tanio za pomocą własnego systemu Jan Lange b. dyrektor Teatrów Polskich, ul. Kantaka 1 III. front przyjmuje od 3—5 po poł. zdw 64 416

Dywany

reparuje — Tabernacki, Wielkie Garbary 4, ogrodowy, mieszkanie 19. zp 2 221

Tanio

kostjumy kąpielowe jedwabna bielizna kalesony, koszule, pończochy, skarpetki naprawa pończoch. Marja Grabowska, Wielkie Garbary 39 dawniej Masztalarska. Pp 509-56.4

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Młynarz

kawaler z praktyką szuka posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia W. Derda. Podzamcze powiat kępiński. zdp 79 220/1

Sierota

z lepszej rodziny szuka posady do dzieci lub innej, miejscowość obojętna. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 79 115

Bona

pielęgniarka przyjmie posadę do niemowlęcia. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 79 169

Krawcowa

pierwszorzędna poleca się w dom Oferty Kurjer Poznański zdw 79 114

Dziewczyna

młodsza poszukuje posady do wszelkich prac domowych, cośkolwiek gotowaniem. Oferty Kurjer Pozn. zdw 79 150

Przedpłata na sierpień 1932 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00. w agencjach w mieście zł 4.50. z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70. z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14,82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00 w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30. w naglych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11 w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10: większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice miedzy zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron. co tydzień bezpłatny dodatek „Jlustracja Poznańska i Nowiny Sportowe")	**Poznań**	miesiąc **sierpień** 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia .....

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron. co tydzień bezpłatny dodatek „Jlustracja Poznańska i Nowiny Sportowe")	**Poznań**	miesiące: **sierpień, wrzesień** 1932 r.	8,00	1,88	9,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia .....